INFORMACJA
o działalności młodzieżowego chóru SELA

Pragniemy poinformować, że Zbór w Krakowie postanowił objąć opieką (patronatem) działalność młodzieżowego chóru SELA (przychylając się do prośby jego członków).

W związku z powyższym prosimy, aby Zbory kierowały swe zaproszenia na występ chóru do Zboru w Krakowie. W celu usprawnienia i przyśpieszenia korespondencji proponujemy, aby:

— zaproszenia były wysyłane na adres biura Centrali (jako korespondencja dla Zboru w Krakowie),

— każde zaproszenie było wysyłane w dwóch egzemplarzach: jedno na adres Zboru i drugie na adres dyrygenta chóru; obecnie jest nim br. Daniel Kaleta zam. 32-543 Myślachowice, ul. Waryńskiego 48.

W zaproszeniu każdy Zbór może podać swe indywidualne życzenia dotyczące ubioru, programu itp. (zaleca się podać ew. motto konwencji w celu odpowiedniego doboru pieśni).

„BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ"

- W dniu 17 kwietnia 1985 r. zasnęła w Panu siostra **Katarzyna KUBIC**, członek Zboru w Pcimiu, przeżywszy 78 lat.
- Dnia 7 kwietnia 1985 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Helena DZIEWOŃSKA**, przeżywszy 83 lata.
- W dniu 28 maja 1985 r. zasnął w Panu brat **Adolf SZKUTNIK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 80 lat. W latach 1976—1979 służył jako starszy zborowy.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
Redakcja „Na Straży", ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków. Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136
Prenumerata roczna wynosi złotych 240.— **Numer pojedynczy złotych 40.—**

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7. Zam. 413/85. Nakład 2.200. L-9.

Broda J.

ISSN 0209-3863

Rok założenia 1958	WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK	1985	Nr 5

ZŁOTY TEKST NUMERU:
„Który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia"

SPIS TREŚCI: Dziesięć słów ◇ Tuż u drzwi ◇ Przystojność i porządek ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Moja droga do Prawdy ◇ Echa z konwencji

Dziesięć słów

I napisał Pan na tablicach słowa przymierza, dziesięć słów (2 Moj. 34:28)

„Jam jest Pan Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów innych przede mną.

Nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są w niebie wzgórę, i które są na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał, ani im będziesz służył, bom Ja Pan Bóg twój, Bóg zawistny w miłości, nawiedzający nieprawości ojców nad syny w trzecim i czwartym pokoleniu tych, którzy mnie nienawidzą — a czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mnie miłują i strzegą przykazania mego.

Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno, bo się Pan mścić będzie nad tym, który w imię Jego nadaremno bierze.

Pamiętaj na dzień odpocznienia, abyś go święcił. Sześć dni robić będziesz i wykonasz wszystką robotę twoją, ale siódmego dnia odpocznienie jest Pana Boga twego. Nie będziesz czynił żadnej roboty weń, ty i syn twój, i córka twoja, sługa twój, i służebnica twoja, bydle twoje i gość twój, który jest w bramach twoich. Bo przez sześć dni stworzył Pan niebo i ziemię i cokolwiek w nim jest i odpoczął dnia siódmego, przetoż błogosławił Pan dzień odpocznienia i poświęcił go. A pamiętaj, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej i wywiódł cię Pan Bóg twój stamtąd ręką możną i ramieniem wyciągnionem, przetoż ci rozkazał Pan, Bóg twój, abyś obchodził dzień sobotni.

Czcij ojca twego i matkę twoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą da tobie Pan, Bóg twój.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani sługi jego, ani dziewki jego, ani wołu jego, ani osła jego, ani żadnej rzeczy bliźniego twego" (2 Moj. 20:2—17, 5 Moj. 5:13—15).

Dwa miesiące upłynęły od czasu, gdy lud izraelski cudowną mocą Najwyższego, Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba wyprowadzony został z Egiptu. Na mrocznym, politeistycznym firmamencie tamtego świata zajaśniała światłość. Jedyny prawdziwy Bóg, Stwórca wszechrzeczy, „Jestem" — posłał Mojżesza, aby stał się tym, który przekaże wybranemu ludowi Pańskie Słowo. *„Miesiąca trzeciego po wyjściu synów izraelskich z ziemi Egipskiej, w tenże dzień przyszli na puszczę Synaj (...), i rozbił tam Izrael namioty przeciw górze"* (2 Moj. 19:1—2). *„A ona góra pałała ogniem aż do samego nieba, a była na niej ciemność, obłok i mgła. I mówił do nich Pan spośród ognia; głos słów słyszeli, ale podobieństwa żadnego nie widzieli, oprócz głosu. I oznajmił im przymierze, które rozkazał im, aby je czynili — to jest dziesięć słów, które napisał na dwóch tablicach kamiennych"* (5 Moj. 4:11—13). W ten sposób ludzkość otrzymała wspaniałe, niezniszczalne dziedzictwo, najwspanialsze ze sformułowanych w historii praw, Boskie określenie granicy pomiędzy dobrem i złem.

Zwięzłość jest cechą doskonałości. O t o P r a w o B o ż e, o którym napisano już setki, a może nawet tysiące ksiąg (i na pewno nie powiedziano o nim jeszcze wszystkiego), zawarte zostało w dziesięciu krótkich przykazaniach — słowach, jak mówi o nich Biblia. Rzeczywiście, niektóre z tych przykazań w języku hebrajskim wyrażone są jednym tylko słowem. W ten sposób Doskonałe Prawo Przymierza zawartego pod górą Synaj — Dekalog (wyrażenie 'deka logoi' w Septuagincie jest greckim odpowiednikiem polskiego 'dziesięć słów') — mógł być zapisany na dwóch niewielkich, kamiennych tablicach. Prawo to można by p o d z i e l i ć n a d w i e dość wyraźne części. Jedna z nich określa co jest grzechem przeciwko Bogu, druga zaś mówi o grzechu przeciw człowiekowi. Stąd też niektórzy Badacze Pisma św. mówią o przykazaniach pierwszej i drugiej tablicy. Podział ten zdają się podtrzymywać słowa naszego Pana, który w odpowiedzi na pytanie o największe z przykazań, zastępuje pierwszą część Dekalogu przykazaniem miłości ku Bogu, a drugą przykazaniem miłości bliźniego (Mat. 22: :36—40, Rzym. 13:9).

Osiem spośród dziesięciu przykazań Dekalogu t o z a k a z y. Wyjątkami są tu przykazania o święceniu dnia odpocznienia oraz o okazywaniu czci rodzicom. Przyczyny takiego właśnie sformułowania Prawa Zakonu należałoby chyba szukać w funkcji, jaką miało ono spełnić w Planie Bożym. Jak wykazuje nam najwspanialszy z egzegetów Starego Testamentu — apostoł św. Paweł — Zakon miał dostarczyć człowiekowi świadomości, że wśród potomków Adama nie ma i nie może być sprawiedliwego ani jednego. *„I owszem grzechu nie poznał, tylko przez Zakon, bo i o pożądliwości bym był nie wiedział, by był Zakon nie rzekł: nie będziesz pożądał (...) Albowiem bez Zakonu grzech jest martwy"* (Rzym. 7:7—8).

Dlatego więc, że miliony Izraelitów począwszy od Mojżesza aż do Jana Chrzciciela zmagało się z doskonałym Prawem Bożym chcąc go zachować (i czynili, czego nie chcieli i nienawidzili) — nikt z nas, potomków Adama, nie może powiedzieć, że uwolniłby się spod wyroku śmierci bez pomocy Jedynego, który to Prawo wypełnił: Jezusa Chrystusa. Stąd też Wielki Prawodawca uwypuklił w sposób szczególny grzech, a sformułowanie Prawa w postaci zakazu wcale nie oznaczało, że do jego zachowania wystarczającym było jedynie unikanie czynienia zła. Nie można bowiem podobać się Stwórcy bez a k t y w n e j m i ł o ś c i i c h ę c i czynienia dobrze. Świadczą o tym już pierwsze Boskie komentarze do przytoczonych na wstępie przykazań. Zauważmy: samo nieoddawanie czci bogom uczynionym ze srebra i złota nie wystarczało, aby otrzymać błogosławieństwo Przymierza. Ponadto, co określało drugie przykazanie, należało Bogu oddawać chwałę poprzez składanie Jemu ofiary (2 Moj. 20:23—24). Odnajdujemy też przykłady aktywnego stosunku miłości do bliźniego: innego Izraelity, niewolnika a nawet nieprzyjaciela (2 Moj. 21:2—6, 22:25—27, 23:4—5). To sformułowanie Prawa opierało się więc na naturalnie posiadanym przez każdego człowieka intuicyjnym wyczuciu, co jest miłym i dobrym postępowaniem w stosunku do innych osób. Tak więc Pan Bóg dopomógł jedynie Izraelitom, określając dokładnie granicę zła, której przekroczenie powodowało przekleństwo i śmierć.

Jeżeli zatem Dekalog był *„przymierzem, o którym Pan rozkazał, aby go Izraelici czynili"* (5 Moj. 4:12), to należałoby wnioskować, że zamyka się w nim całość przepisów zawartych w czterech księgach Mojżeszowych, a *„ustawy i sądy"* (5 Moj. 4:14, 2 Moj. 21:1) określające w jaki sposób należy wypełniać przykazania i karać ich przestąpienie, wyznaczały prawdziwy zakres i duchową głębię jego słów. Taki pogląd skłania nas do bardziej wnikliwego przyglądnięcia się treści, jaką zawiera w sobie każde z przykazań.

NIE BĘDZIESZ MIAŁ INNYCH BOGÓW

Pośród politeistycznego świata oddającego cześć bardzo wielu różnym bóstwom, Izrael doznaje ogromnej łaski. Oto objawia się mu Jedyny Prawdziwy Bóg, ten sam, który wywiódł go z ziemi egipskiej. Ten, którego wielkiej mocy doświadczyło potężne w tamtym czasie imperium. Nic więc dziwnego, że pierwsze przykazanie jest zastrzeżeniem w y ł ą c z n e j c z c i wybranego narodu. Każdy, kto oddawałby pokłon innym bóstwom lub też namawiałby ku temu drugie osoby — miał umrzeć (2 Moj. 22:20, 5 Moj. 13:1—5, 17:2—7). Więcej: za nieprzestrzeganie tego przykazania kara i przekleństwo dosięgnąć miały całego Izraela (3 Moj. 26:28—30).

NIE BĘDZIESZ SIĘ KŁANIAŁ OBRAZOM

Od zarania dziejów człowiek — chcąc w sztuczny sposób rozbudzić w sobie uczucie czci dla niezrozumiałej istoty bóstwa — *„odmienił chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów, chwaląc stworzenie i służąc mu raczej, niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki"* (Rzym. 1:23, 25). Wiedząc o tej skłonności Pan Bóg zabronił takiego oddawania Mu czci, a nakazał sposób o wiele trudniejszy, polegający na w y b u d o w a n i u o b r a z u B o g a w sobie samym, w postępowaniu zgodnym z Jego Prawem: *„świętymi bądźcie, bom Ja święty jest"* (3 Moj. 11:45). W drugiej księdze Mojżeszowej czytamy opis próby unaocznienia sobie Boga poprzez odlanie złotego cielca. Skończyła się ona dla Izraela ogromną klęską, w której zginęło trzy tysiące osób (2 Moj. 32 r.).

NIE BIERZ IMIENIA PANA BOGA TWEGO NADAREMNO

Bluźnierstwo było grzechem, który także należało karać śmiercią. Człowiek, który złorzeczył Bogu, lżył Jego imię — musiał umrzeć (3 Moj. 24:15—16). Każdy, kto usłyszałby głos bluźnierstwa i nie oznajmiłby tego zgromadzeniu (w celu ukarania bluźniercy), również stawał się winny i miał ponieść karę za swoją nieprawość (3 Moj. 5:1). Lżeniem imienia Bożego była też fałszywa przysięga przez Jego imię (zauważmy: w ogólności ustawa Zakonu nie zabraniała przysięgi przez imię Boże, a wręcz zalecała tę formę potwierdzenia prawdziwości postępowania — patrz 5 Moj. 6:13, 10:20). Ogromna obawa przed przestąpieniem tego przykazania doprowadziła z czasem do tego, że Izraelita bardzo rzadko i z wielką ostrożnością wymawiał słowo „Jahweh" — imię własne Pana Boga, najczęściej zastępując go innymi określeniami jak „Adonai" czy „Elohim".

PAMIĘTAJ NA DZIEŃ ODPOCZNIENIA

Sabat — dzień odpocznienia — spełnia w Prawie Przymierza bardzo ważną, ale wieloznaczną rolę. Był on znakiem tego Przymierza (2 Moj. 31:13), był jednym z uroczystych świąt (3 Moj. 23:2—3), a i w samym Dekalogu — gdzie pojawia się raczej jako przepis moralny — ma co najmniej dwojakie znaczenie. Nakaz święcenia sabatu s t a n o w i p o m o s t pomiędzy przykazaniami pierwszej i drugiej tablicy. Czwarte przykazanie niewątpliwie zwracało uwagę Izraelity na potrzebę oddawania Panu na wyłączną własność jednego spośród siedmiu dni tygodnia i uwielbienia w ten sposób Wielkiego Prawodawcy. Ale chyba jeszcze mocniej podkreślony jest w nim aspekt miłości bliźniego: *„nie będziesz czynił żadnej roboty weń i syn twój, i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydle twoje i gość twój"* (2 Moj. 20:10). W pogoni za dobrami materialnymi człowiek skłonny byłby pracować bez ustanku, doprowadzając do wyniszczenia organizmu tak swojego jak i tych, którzy od niego są zależni. Znając tę pożądliwość Pan Bóg nakazuje, aby został zachowany siedmiodniowy cykl odpoczynku. W uzasadnieniu czytamy, że On sam w siódmym dniu zaprzestał twórczej działalności. W ten sposób podkreślone zostaje pierwsze znaczenie sabatu: oddanie chwały Stwórcy. Natomiast słowa zapisane w 5 Moj. 5, 15: *„A pamiętaj, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej"* zdają się podkreślać jego drugie znaczenie jako odpoczynku dla Izraelity, a zwłaszcza dla osób służących u niego — aby nie czynił tego co z nimi czynili Egipcjanie. Nieprzestrzeganie odpoczynku w siódmym dniu bezwarunkowo należało ukarać śmiercią (2 Moj. 31:14).

CZCIJ OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ

Prawo Synaickie wpajało w człowieka szacunek, jaki należało oddać osobie starszej wiekiem: *„Przed człowiekiem sędziwym powstań, a czcij osobę starego"* (3 Moj. 19:32). Ale spośród osób starszych wiekiem wyróżniło w szczególny sposób ojca i matkę. By zwiększyć wagę tego przykazania nakazującego aktywną miłość do rodziców — łączy go Pan Bóg z obietnicą długiego życia i powodzenia. Za przestępstwo przeciwko temu przykazaniu uważano uderzenie ojca lub matki, złorzeczenie im, a nawet nieposłuszeństwo (2 Moj. 21:15, 17:5, Moj. 21: :18—21).

Czwarte i piąte przykazania wyróżniają się tym spośród pozostałych, że były one nakazami bardzo wysoko stawianymi przez Pana Boga. *„Świętymi bądźcie bom Ja jest święty, Pan Bóg wasz. Każdy matki swojej i ojca swego bójcie się, a sabatów moich przestrzegajcie. Jam Pan Bóg wasz"* (3 Moj. 19:2—3).

NIE BĘDZIESZ ZABIJAŁ

Sprawiedliwość Boża wyrażona w Prawie była absolutna: *„Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, ale gdzieby śmierć zaszła tedy dasz duszę za duszę"* (2 Moj. 21: :23—24). Krew zabitego człowieka zanieczyszczała ziemię: *„a ziemia nie może być oczyszczona od krwi, która jest wylana na niej jeno krwią tego, który ją przelał"* (4 Moj. 35:33), bez względu czy spowodował on śmierć drugiego człowieka celowo, przypadkowo czy nawet pośrednio: *„jeśliby wół bódł przedtem, a ostrzegano by w tem pana jego i nie miałby go pod strażą, a zabiłby męża albo niewiastę — wół on ukamienowany będzie i pan jego umrze"* (2 Moj. 21:29). Jedynie w przypadku rzeczywiście nieumyślnego spowodowania śmierci mógł mimowolny zabójca uniknąć kary przez schronienie się w mieście ucieczki, ale jeśliby tylko go opuścił — mógł być zabity bez żadnych konsekwencji (4 Moj. 35:27). Dopiero

śmierć najwyższego kapłana zdejmowała przekleństwo z tego człowieka. Dzięki niech będą Bogu, że za nas umarł Chrystus, abyśmy my — mimowolni zabójcy mogli żyć!

NIE BĘDZIESZ CUDZOŁOŻYŁ

Grzech cudzołóstwa rozumiany był bardzo szeroko. Obok współżycia z żoną bliźniego włącza tu prawo Synaickie także wszelkie zboczenia seksualne jak gwałt (5 Moj. 22:25), kazirodztwo, homoseksualizm czy sodomizm (3 Moj. 20:10—21). Wszystkie tego typu grzechy miały być karane śmiercią.

NIE BĘDZIESZ KRADŁ

Boskie ustawy i sądy, których Mojżesz nauczał, szeroko omawiają grzech kradzieży i sposób jego karania (2 Moj. 22:1—15, 3 Moj. 6:1—7). Zasadą było tutaj zwrócenie zabranej bliźniemu lub Bogu rzeczy z naddatkiem (niekiedy nawet sięgającej czterokrotnej jej wartości). Grzech ten nie był karany śmiercią, a jeżeli uczyniony był z nieświadomości, można było nawet oczyścić się z niego składając ofiarę za występek (3 Moj. 5:17—19, 6:1—7).

NIE BĘDZIESZ MÓWIŁ FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

Przykazanie to dotyczyło przede wszystkim sprawiedliwości sądu: *„Nie wspomagaj winowajcy świadcząc na korzyść bezprawia, nie przyłączaj się do większości ku złemu i nie składaj w spornej sprawie świadectwa za większością, by łamać Prawo. Nawet ubogiego nie popieraj w niesłusznej sprawie"* (NP 2 Moj. 23:1—3). Ale nie tylko — przepis ten wskazywał także na niewłaściwość szerzenia plotek: *„Nie rozgłaszaj fałszywej wieści, nie będziesz chodził jako obmówca między ludem twoim"* (2 Moj. 23:1; 3 Moj. 19:16), a być może dotyczył również nieświadomego krzywoprzysięstwa, które można było oczyścić ofiarą za grzech (3 Moj. 5:4—6).

NIE BĘDZIESZ POŻĄDAŁ

Pożądliwość jest najpopularniejszym grzechem. Każdy *„bywa kuszony gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągniony i przynęcony"* (Jak. 1:14). Jest to grzech niewidoczny: dopiero przestępstwo przeciwko innemu z przykazań objawia go. *„Zatem pożądliwość począwszy rodzi grzech"* (Jak. 1:15). Pomimo tego utajenia Wielki Prawodawca umieszcza ten rodzaj grzechu pośród Dziesięciu Słów nie określając nawet za niego kary, aby do końca uświadomić nam, że *„nie masz ktoby dobrze czynił, nie masz aż do jednego"* (Rzym. 3:12).

Jakąż wdzięczność winniśmy więc Bogu za to, że *„posławszy Syna Swego w podobieństwie grzesznego ciała i dla grzechu, potępił grzech w ciele, aby ona sprawiedliwość Zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha"* (Rzym. 8: 3—4). I naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi — że On stał się *„Pokojem naszym, który oboje jednym uczynił i średnią ścianę, która była przegrodą rozwalił, nieprzyjaźń to jest Zakon Przykazań, który zależał w ustawach skaziwszy przez Ciało Swoje"* (Efez. 2:14—15). Ale czy to oznacza, że przykazania Dekalogu straciły dla nas swoją wartość? Mojżesz w imieniu Wielkiego Prawodawcy przemawiał do Izraela: *„Otom położył przed oczy twoje dziś żywot i dobre, także śmierć i zło"* (5 Moj. 30:15). Będąc niemocnym wziąć błogosławieństwo i żywot człowiek staczał się w objęcia śmierci i przekleństwa Zakonu, owego „cyrografu w ustawach zależącego", który — Bogu niech będą za to dzięki — Chrystus *„zniósł z pośrodku przybiwszy go do krzyża"* (Kol. 2:14), pozbawiając go w ten sposób mocy ferowania wyroku śmierci. Niemniej pozostaje nam ono *„przykazanie święte, sprawiedliwe i dobre. To tedy dobre stało mi się śmiercią?"* — pyta wielki znawca Zakonu apostoł św. Paweł — *„I owszem. Grzech, aby się pokazał być grzechem sprawił mi śmierć przez dobre, żeby się stał nader grzeszącym on grzech przez to przykazanie"* (Rzym. 7:12—13). *„Ktoć umarł usprawiedliwiony jest od grzechu"* (Rzym. 6:7). Pozostaje nam tedy przykazanie — nawet najmniejsze — którego rozwiązać nie wolno, gdyż pozbawione mocy przez śmierć pozostaje informacją o nieszczęsnej granicy grzechu, której przekraczanie spowodować może teraz już *duchową katastrofę: „Albowiem powiadam wam, jeśli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza niż nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, żadnym sposobem nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego"* (Mat. 5:20). *„Albowiem jeślibyście dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy"* (Heb. 10:26).

SŁYSZELIŚCIE IŻ RZECZONO

Pewnego dnia, gdy Pan Jezus ujrzał zgromadzony lud, wstąpił na górę i nauczał. Wytłumaczył wówczas uczniom, a przez nich i nam jak należy interpretować Prawo: przykazania, ustawy i sądy przekazane przez Mojżesza. Uczynił to na przykładzie dwóch przykazań: *„Nie będziesz zabijał"* (Mat. 5:21—26) i *„Nie będziesz cudzołożył"* (Mat. 5:27—30), dwóch ustaw: o liście rozwodnym (Mat. 5:31—32) i o przysiędze przez imię Boże (Mat. 5:33—37) oraz dwóch zasad sądu: absolutnej sprawiedliwości (Mat. 5: :38—42) i prawie do zemsty (Mat. 5:43—47). Tę nowotestamentalną interpretację Prawa kończy Pan Jezus stwierdzeniem: *„Bądźcie wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest"* (Mat. 5:48). Podając cechy doskonałego Prawa Wolności (Jak. 1:25) Pan Jezus naucza, że ustawa musi być zniesiona, a zasady sądu zmienione. Ustawa w Zakonie określała jak należy postępować, aby wypełnić przykazanie, np. przykazanie o czci dla Jedynego Boga poprzez składanie ofiar (3 Moj. 6:9, 14, 25) czy obchodzenie świąt (3 Moj. 23:21, 31, 41). Zatem przykazanie to ogólne, święte i doskonałe Prawo Boże, zaś ustawa to przepis mówiący jak go wykonać. Ale przepis, nawet ten który został dany przez Mojżesza, cechuje się pewnym ograniczeniem i niedoskonałością. *„Mojżesz dla zatwardzenia serca waszego dopuścił wam opuścić żony wasze, lecz z początku nie było tak"* (Mat. 19:8). Była to po prostu zgoda na zło konieczne ze względu na słabość człowieka. Doskonałe Prawo Wolności nie godzi się na takie rozwiązanie. Pan Jezus znosi ustawę i nie wprowadza żadnej innej na jej miejsce. *„Słyszeliście zasię iż rzeczono starym: nie będziesz krzywo przysięgał (...), ale Ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali"* (Mat. 5:33—34). Także i apostoł św. Paweł przestrzega braci Kolosan: *„Jeśliście tedy umarli z Chrystusem żywiołom świata tego, przeczże się jakobyście żyli światu ustawami bawicie?"* (Kol. 2:20). Jeżeli próby podtrzymania tamtych ustaw, danych przecież przez Pismo Święte wydały się Apostołowi być niewłaściwymi, o ileż więcej niegodne Doskonałości Prawa musi być tworzenie ustawy przez nas, niedoskonałych czcicieli Pana! A jakże często nie umiemy przeciwdziałać tej pożądliwości. Natomiast zasady sądu, określające postępowanie wobec tych, którzy popadają w niezgodność z Prawem, zostały przez naszego Pana zupełnie przewartościowane. *„Słyszeliście iż rzeczono: oko za oko, ząb za ząb, ale Ja wam powiadam, żebyście się nie przeciwili złemu"* (Mat. 5:38—39). *„Słyszeliście iż rzeczono:* (...) *będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego, ależ ja wam powiadam — miłujcie nieprzyjacioły wasze"* (Mat. 5:43—44). Surowe domaganie się sprawiedliwości sądu zmienia Pan Jezus na łagodną ustępliwość, a prawo do zemsty na miłość do nieprzyjaciół. Jakże piękne i trudne do przestrzegania zasady! Jak często nasze postępowanie odbiega od norm ustanowionych przez Mojżesza Nowego Testamentu (tj. naszego Pana)!

Ale co czyni Jezus z przykazaniem, świętym i doskonałym Słowem Bożym? Pogłębia go i uogólnia, wskazuje na prawdziwą — a zakrytą naszym niedoskonałym oczom treść, ale nigdzie go nie zmienia. Ono pozostaje ciągle ważne, a roztrzaskana, twarda skorupa ustawy odsłania jego żywy, miękki i duchowy sens. Jakakolwiek forma czy litera spowoduje, że nasze twarze zostaną zakryte, niegodne spojrzenia w jaśniejącą treść przykazania. Spróbujmy zatem z odkrytym obliczem spojrzeć na chwałę Pańską odbijającą się w Jego przykazaniu jak w zwierciadle.

NIE BĘDZIESZ MIAŁ INNYCH BOGÓW

... ale Ja wam powiadam: *„nikogo nie zówcie Ojcem waszym na ziemi, albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech"* (Mat. 23:9). *„Nikt nie jest dobry, tylko jeden, ten jest Bóg"* (Mat. 19:17). *„Jeśli kto idzie do mnie a nie ma w nienawiści ojca swego i matki swojej, i żony i dzieci, i braci i sióstr, nawet i duszy swojej — nie może być uczniem moim"* (Łuk. 14:26). *„Takżeć i każdy z was, ktoby się nie wyrzekł wszystkich majętności swoich — nie może być uczniem moim"* (Łuk. 14:33). Nie będziesz oddawał czci nie tylko pogańskim bóstwom. Innym bogiem może czasem stać się dla ciebie bogactwo, sława, zbyt absorbujące twój czas zainteresowanie, drugi człowiek, a nawet twoja własna osoba. Oddawaj cześć tylko Jedynemu Bogu.

NIE BĘDZIESZ SIĘ KŁANIAŁ OBRAZOM

Apostoł Św. Paweł pisał: *„Od tego czasu nikogo według ciała nie znamy"* (2 Kor. 5:16). Nie zwracajcie zbytniej uwagi na rzeczy zewnętrzne. Nie dopomagajcie sobie w waszym uwielbianiu Pana wspaniałą wystawnością kultu czy przesadnym ubóstwem życia. Nie budujmy obrazu Boga Stwórcy i Pana Jezusa w zewnętrzności wyglądu, lecz raczej przemieniajmy samych siebie w żywy ich obraz. *„Bo Ten, który poświęca i ci, którzy bywają poświęceni — z jednego są wszyscy"* (Hebr. 2:11).

NIE BIERZ IMIENIA PANA BOGA TWEGO NADAREMNO

„Błogosławiony ten, który czyta i ci, którzy słuchają słów proroctwa tego i zachowują to, co w nim jest napisane" (Obj. 1:3), *„abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali"* (2 Kor. 6:1). To co słyszysz o Bogu i Chrystusie, to co czytasz — jest nie tylko suchą informacją. Bacz, by Słowo, które *„blisko ciebie jest"* (Rzym. 10:8), nie stało się przyczyną twego karania, a wiara twoja aby nie była martwą.

PAMIĘTAJ NA DZIEŃ ODPOCZNIENIA

... ale Ja wam powiadam: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani, a Ja wam sprawię odpocznienie"* (Mat. 11:28). Nie zapominajcie o waszym ciele, które raz na siedem dni potrzebuje odpoczynku. Ale odpocznienie wasze niech będzie prawdziwym, które nie trwa jeden dzień w tygodniu, ale całe życie tu na ziemi i tam, gdzie prawdziwie odpoczniemy od swoich spraw: w Tysiącletnim Królestwie Chrystusowym. *„Starajmyż się tedy, abyśmy weszli do onego odpocznienia"* (Hebr. 4:11).

CZCIJ OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ

Apostoł św. Piotr zalecał: *„Podobnie młodsi, bądźcie poddani starszym, a wszyscy jedni drugim bądźcie poddani"* (1 Piotr 5:5). Poddanie i cześć z naszego serca należą się nie tylko rodzicom i osobom starszym (choć im przede wszystkim). Bądźcie także poddani i duchowym rodzicom (1 Kor. 4:15—16), tym którzy pracują między wami (1 Tes. 5:12—13). *„Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani, albowiem oni czują nad duszami waszemi jako ci, którzy liczbę oddać mają, aby to z radością czynili a nie z wzdychaniem"* (Hebr. 13:17). A na koniec wszyscy okazujcie sobie wzajemnie

duchową cześć i szacunek bez względu na wiek, płeć czy uzdolnienia w służbie, *„wszyscy jedni drugim bądźcie poddani”*.

NIE BĘDZIESZ ZABIJAŁ

... *„ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny będzie winien sądu, a ktokolwiek rzecze bratu swemu racha, będzie winien rady, a ktokolwiek rzecze błaźnie — będzie winien ognia Gehenny”* (Mat. 5:22). Gniew bez słusznego powodu zabija brata, a zachowywany i pielęgnowany w sercu powoduje gorzkie uczucia i kłamliwe słowa. *„Przetoż złożywszy kłamstwo mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, boście członkami jedni drugich. Gniewajcie się a nie grzeszcie: słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca diabłu”* (Efez. 4:25—27).

NIE BĘDZIESZ CUDZOŁOŻYŁ

... *„ale Ja wam powiadam: iż każdy, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim. Jeśli cię tedy oko twoje prawe gorszy — wyłup je”* (Mat. 5:28—29). Walcz z przyczynami a nie ze skutkami. Wyrzuć z siebie to, co jest powodem grzechu twego i innych, co nie pozwala ci zobaczyć swego i drugich postępowania we właściwym, czystym świetle Ewangelii sprawiedliwości dla siebie i miłosierdzia dla innych. *„Oko twoje jestci świecą dla ciała twego, jeśliby oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje jasne będzie”* (Mat. 6:22).

NIE BĘDZIESZ KRADŁ

Apostoł św. Paweł przestrzegał: *„Iżbyście się jeden dla drugiego nie nadymali przeciwko drugiemu. Albowiem któż cię różnym czyni? I cóż masz, czegobyć nie wziął? A jeśliżeś wziął, przeczże się chlubisz jakobyś nie wziął”* (1 Kor. 4:6—7).

Okradać możesz nie tylko bliźniego i nie tylko z rzeczy materialnych. Nie wolno ci chlubić się tym co posiadasz, bo wszystko jest własnością Pana. Nie przywłaszczaj sobie tego, tym bardziej jeżeli nie ty byłeś Jego sługą dla wykonania pracy, z której owoców się chlubisz, lub o której skutek się troszczysz. Nie przywłaszczaj sobie autorytetu Słowa Bożego dla podbudowania ludzkiej mądrości. *„Kto kradł, niechaj więcej nie kradnie”* (Efez. 4:28).

NIE BĘDZIESZ MÓWIŁ FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

„Nie kłamcie jedni przeciwko drugim” (Kol. 3:9). *„Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia! Kto obmawia brata i potępia brata swego, obmawia Zakon i potępia Zakon, a jeżeli potępiasz Zakon — nie jesteś czynicielem Zakonu, ale sędzią”* (Jak. 4:11). *„Jeśliby kto rzekł: miłuję Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest”* (1 Jan 4:20). *„Kto mówi znam Go, a przykazania Jego nie zachowuje, kłamcą jest, a prawdy w nim nie masz”* (1 Jan 2:4).

NIE BĘDZIESZ POŻĄDAŁ

„Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonujcie, albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to co chcecie czynili” (Gal. 5:16—17). *„Albowiem którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami”* (Gal. 5:24). *„Wszystko co jest na świecie, jako pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest ze świata światci przemija i pożądliwość jego, ale kto czyni wolę Bożą — trwa na wieki”* (1 Jan 2:16—17).

BĘDZIESZ MIŁOWAŁ

„Nikomu nic winni nie bądźcie tylko abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego zakon wypełnił, gdyż te przykazania: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz fałszywie świadczył, nie będziesz pożądał i jeśli które insze jest przykazanie w tem słowie sumownie się zamyka mianowicie — będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego” (Rzym. 13:8—9).

Myślisz więc może: teraz już wszystko wiem o Bożym przykazaniu; pozostaje mi je tylko zachować! Mylisz się: czytaj, a przekonasz się, że całe Pismo Święte jest komentarzem do owych Dziesięciu Słów wypowiedzianych trzy tysiące lat temu na górze Synaj. Nie próbuj zastąpić tych Słów innymi, nie próbuj znaleźć recepty, przepisu na zachowanie Prawa Bożego. Nie tylko, że nigdy ci się to nie uda, ale budując ograniczony obraz Doskonałego Prawa Wolności możesz wbić się w pychę, że udało ci się go zachować. Duchowe Prawo nie może być zapisane na *„tablicach kamiennych, ale na tablicach serc mięsnych”* (2 Kor. 3:3), miękkich i wrażliwych na każdą sytuację, umiejących stosować to prawo w życiu. Prawo zapisane w sercu będzie rozważać każdą sprawę oddzielnie, nie będzie szukać ograniczających go uogólnień. Być może wtedy zapytasz: któż zatem pojmie przykazanie, a któż je zachowa? *„Nędznyż ja człowiek, któż mnie wybawi z tego ciała śmierci!”* (Rzym. 7:24). Dziękuj Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, że On może to uczynić. Tylko On przez Ducha Prawdy może dać ci zrozumienie Słowa, umiejętność rozsądzania się w każdej sytuacji zgodnie z Jego Prawem. On też przez Ducha Mocy może dać ci siłę miłości konieczną do zachowania duchowych przykazań. *„Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego”* (Filip. 32:13). Aby jednak to otrzymać, musisz chcieć prosić i nade wszystko wierzyć. *„Albowiem ta jest Miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali, a przykazania Jego nie są ciężkie. Bo wszystko co się narodziło z Boga zwycięża świat, a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara wasza. Któż jest co zwycięża świat, tylko kto wierzy iż Jezus jest Synem Bożym. Amen”* (1 Jan 5:3—5).

D. Kaleta

Czy pamiętasz te myśli:

- w jaki sposób można podzielić Prawo, które naród izraelski otrzymał przy górze Synaj?
- dlaczego większość spośród przykazań Dekalogu ma postać *zakazu*?
- czy potrafisz w paru słowach omówić myśl każdego z przykazań Dekalogu? jeżeli tak, to spróbuj!
- czy przykazania dekalogu straciły dla nas (Nowego Stworzenia) swą wartość? jeżeli nie, to czym są one dla nas dzisiaj?
- jaka jest różnica pomiędzy przykazaniem a ustawą?
- jaką lekcję względem przykazań i ustaw możemy otrzymać z kazania Jezusa na górze? co czyni Jezus ze świętym i doskonałym Przykazaniem Bożym?
- wytłumacz, w jaki sposób nasz Pan i Apostołowie pogłębili i poszerzyli treść Synaickiego Prawa?
- czym jest duchowe przykazanie i w jaki sposób można je zachować?

Tuż u drzwi

Jaki będzie znak Twojej obecności, i końca Wieku? (Diaglott, Mat. 24:3). *Gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi* (Nowy Przekład, Mat. 24:33).

W poprzednim artykule z tego cyklu wyróżniliśmy pięć głównych znaków świadczących o zbliżającym się Królestwie Bożym. Pokrótce omówiliśmy też pierwszy z nich, tj. Czasy Pogan. Obecnie zastanowimy się nad drugim — kościelnymi niebiosami.

KOŚCIELNE NIEBIOSA

W ewangelii wg św. Łukasza 21:26 czytamy słowa, jakie nasz Pan wypowiedział do swoich uczni, napominając ich zarazem do bacznej czujności: *„albowiem moce niebieskie poruszą się”*. Co oznaczają te słowa, i czy znak ten był już widoczny?

Według naszego wyrozumienia, wypowiedź ta dotyczy symbolicznych niebios — niebios kościelnych — mocy duchowego kierownictwa, o których wspomniał również w swoim liście św. Piotr apostoł (2 Piotr 3:12—13; por. także interesujące omówienie literalnego wypełnienia się słów Jezusa, IV tom W.P.Sw. str. 724—732). Czy poruszenie mocy niebieskich miało już miejsce? Uważamy, że tak — sądzimy, że poruszenie to trwa już od wielu lat i będzie nadal postępować aż do czasu, gdy pozostaną tylko te rzeczy, które nie mogą być poruszone (Hber. 12:26—29). Porównajmy poszczególne wersety Słowa Bożego, zestawmy wypełniające się proroctwa z historią — a z pewnością utwierdzimy się w przekonaniu, że wniosek nasz jest słuszny.

Przede wszystkim otwórzmy Księgę Objawienia, wspaniałe proroctwo (ukryte w znakach i symbolach) naszego Pana, wypowiedziane ok. 60 lat po Jego wniebowstąpieniu. Jego tematyka, na ile je rozumiemy, w większości obejmuje wydarzenia, które w stosunku do daty wizji św. Jana miały dopiero nastąpić. Było to objawienie rzeczy, które 1900 lat temu *„rychle dziać się miały”*. Początek ich wypełniania się sięgał tamtych czasów, pierwszych stuleci Wieku Ewangelii. Już wówczas czas „był blisko” (Obj. 1:1,3; 22:6).

W księdze tej odnajdujemy dwa z siedmiu kluczowych proroctw biblijnych. Jedno z nich dotyczy siedmiu świeczników (1. rozdział), drugie zaś — wzmiankowane w 17. rozdziale — jest interpretacją Niewiasty, Wielkiego Babilonu oraz Bestii mającej siedem głów i dziesięć rogów.

Znaczenie świeczników wytłumaczył sam Pan jako siedem Zborów (Obj. 1:20). Bez wątpienia wizja ta została zamieszczona, aby ukazać mądrą i miłościwą opiekę, jaką On sam otacza prawdziwy Kościół w okresie siedmiu kolejno następujących etapów jego rozwoju, począwszy od dni apostolskich aż dotąd.

Z historią rozwoju prawdziwego Kościoła kontrastują dzieje Kościoła fałszywego (odstępczego). W rozdziałach 17. i następnych tej księgi obydwa są podwójnie zobrazowane: pod postacią niewiasty i miasta. Wszeteczne Miasto przyodziane jest w purpurę i w szkarłat, przyozdobione złotem, drogimi kamieniami i perłami, podczas gdy Oblubienica — Nowe Jeruzalem — przyobleczona jest w czysty, lśniący bisior, co *„oznacza sprawiedliwe uczynki świętych”*. Jedno z tych miast szuka społeczności z Bestią, upajając się krwią świętych i męczenników Jezusowych. Drugie natomiast *„podąża za Barankiem”*, będąc złożone ze świętych Pańskich i wielu męczenników. W konsekwencji, jedno z nich ponosi karę wiecznego potępienia, podczas gdy drugie zostaje nagrodzone nieprzemijającą chwałą i dostojeństwem.

MOCE ANTYCHRYSTA SĄ PORUSZONE

Przed wielu wiekami Daniel prorokował o czasie panowania pogan, wyobrażonym w czterech kolejno występujących dzikich bestiach. I wówczas zwrócił on szczególną uwagę na mały róg, jaki wyrósł na głowie czwartej bestii; róg — przed którym trzy spośród dziesięciu in-

nych rogów zostały wyłamane. *„A oto w onym rogu były oczy podobne oczom człowieczym, i usta mówiące rzeczy wielkie”* (Dan. 7:8). I tak oto moce, które z racji swego powołania powinny zająć się pracą w Kościele, stały się gruntem antychrześcijańskiego systemu. Nosząc imię Chrystusowe, odstępczy ten system stał się sukcesorem pogańskich cesarzy, przez wiele stuleci panując nad narodami świata. Zgodnie jednak z proroctwem Księgi Objawienia, przeznaczony był on na zniszczenie, co miało nastąpić przy końcu Wieku (Obj. 18:8). O tym wydarzeniu czytamy również w Dan. 7:11, 26 oraz w 2 Tes. 2:9—10.

Wracając do stronic historii zauważmy, że większość przepowiedzianych rzeczy *już się wypełniła*. Od czasów Konstantyna, kiedy to chrześcijaństwo oficjalnie stało się uznanym przez świeckie władze wyznaniem, korupcja, światowe ambicje i cielesność w szybkim tempie przeobraziły zasiany ręką Pańską posiew w odstępczy system kościelny. Powstawał on na gruzach starego Cesarstwa Rzymskiego, w piątym i szóstym wieku naszej ery. System ten skorumpował Ewangelię, ukrył prawdę, prześladując świętych — zgodnie z tym, jak było to przepowiedziane (Dan. 7:25).

Po długim okresie niepodzielnego panowania nadszedł czas Reformacji, który wyzwolił wielu członków prawdziwego Kościoła. Miliony osób, włączając w to wielką liczbę ludzi niewierzących, zrzuciło z siebie rzymskie jarzmo. I ten proces odwracania się od Rzymu trwa nadal, można nawet powiedzieć — że postępuje on w coraz szybszym i gwałtowniejszym tempie. Jakże znikomą moc i wpływ posiada dziś ten odstępczy system w porównaniu do swej poprzedniej siły! (...) Dlatego z całą pewnością możemy powiedzieć, że moce tej części kościelnych niebios naprawdę zostały już poruszone.

Kiedy zastanawiamy się nad tymi rzeczami, nasuwa się naturalne pytanie: co dalej? Zgodnie ze słowami proroctwa *„przyszło odstąpienie”, „objawił się człowiek, on syn zatracenia”*. Po osiągnięciu apogeum swej mocy, czas Reformacji zapoczątkował proces kruszenia jego wpływu i siły. Czego więc możemy się jeszcze spodziewać?

Sądzimy, że na to pytanie możliwa jest tylko jedna odpowiedź: czas działalności Antychrysta dobiega swego końca. Jego całkowite zniszczenie jest już blisko. Prorok Daniel przepowiada: *„władze jego odejmą, aby był zniszczony i wytracony aż do końca”* (Dan. 7:26), zaś od św. Pawła uczymy się, że tym, który dokona tego dzieła — będzie nasz Pan: *„wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniszczy blaskiem obecności* (epifania parousii) *swojej”* (2 Tes. 2:8). Żaden skutek nie powstaje bez przyczyny. Od pewnego już czasu obserwujemy paraliżujące efekty Jego pracy. Dlatego jesteśmy mocno utwierdzeni, że przyczyna tego stanu nie jest inna, niż przepowiedziana przed wiekami obecność naszego Pana.

MATKA WSZETECZNIC

Powróćmy do opisu przedstawionego w 17. rozdziale Księgi Objawienia. Według naszego wyrozumienia, odstępczy Kościół przedstawiony jest tu jako Niewiasta siedząca na Bestii. W ten sposób kościelny system utożsamiony został ze świeckimi władzami Rzymu, które przez długi okres czasu miały być gruntem i oparciem jego wpływu i mocy. Mamy jednak napisane, że przy końcu Wieku *„cić w nienawiści mieć będą wszetecznicę, i uczynią ją spustoszoną i nagą, i ciało jej będą jeść, a samą ogniem spalą”* (Obj. 17:16).

Sięgając do zapisów historycznych, zastanówmy się nad wypełnieniem słów tego proroctwa. Zauważmy: przez okres ok. tysiąca lat królestwa Europy, które powstały po upadku starego Cesarstwa Rzymskiego, chętnie służyły wsparciem i były wierne Kościołowi rzymskiemu. Było to fałszywe Tysiąclecie, Ale przekazy historyczne uczą również, że na skutek powstałej korupcji, te same królestwa z czasem poczęły go nienawidzieć i gardzić nim, odrzucać jego nauki, wpływy i kierownictwo. W ciągu z górą 400 lat zrzuciły jego władzę, a odmawiając swego poparcia — porzuciły jego towarzystwo.

Ponownie zapytujemy: co dalej? I znowu otrzymujemy wyraźną odpowiedź Słowa Bożego: ostateczny upadek w wyniku Boskiego osądzenia.

CÓRKI MATKI

W powyższych rozważaniach utożsamialiśmy „matkę wszetecznic” z Kościołem rzymsko-katolickim, z czym zresztą zgadza się większość protestanckich badaczy. Ale symbol ten obejmuje również protestanckie systemy kościelne, a także wszystkich tych, którzy podzielają *sekciarskiego ducha*. W tym miejscu wielce pouczający będzie komentarz pastora Russell'a:

„Uprzednio nazwy były nadawane jako odzwierciedlenie charakteru lub działalności (...) Nazwa *Babilon*, stosowana przez Ducha do rzymskiego Kościoła, wyraża jego charakter, gdyż *Babilon* oznacza 'mieszaninę' — 'zamieszanie'. To połączenie Niewiasty (Kościoła) z Bestią (Cesarstwem) stanowi duchowe wszeteczeństwo, stanowiące o jej winie”.

„Nazwa *Babilon* obejmuje całą rodzinę. Córki (matki wszetecznic — przyp. red). dziedziczą tak jej naturę, jak i nazwę, wykonując jej pracę”.

„Wszystkie upadłe sekty, od których odstąpił duch żywej religii (lub obecnie odstępuje), noszą na swych czołach podobieństwo 'matki wszetecznic' i wszystkich jej obrzydliwości”.

Słowo 'bunt' jest chyba właściwym określeniem krytycznego niepokoju przenikającego dziś protestanckie Kościoły (szczególnie w Ameryce). Przede wszystkim dotyczy to młodzieży. Część tego buntu skierowana jest przeciwko kościelnej biurokracji, która dla młodego pokolenia ma mało wspólnego z doktryną chrześcijańskiej wiary (...). Inny powód to kościelne tradycje, które przez wielu młodych ludzi uważane są za przestarzałe, mało znaczące we współczesnym świecie. W akademikach i na uczelniach ożyła kontrowersyjna dyskusja pod nazwą: „Bóg jest umarłym”, która mocno wstrząsnęła teologicznym światkiem studenckim (...).

Zapytujemy: czy moce protestanckiej części kościelnych niebios zostały poruszone? Według naszego wyrozumienia — tak!

Podczas Reformacji centralnym zagadnieniem, na które zwrócono uwagę, stała się Ewangelia — wiara w okup naszego Pana. Co prawda, niewielu zrozumiało filozofię tej nauki (a jeżeli nawet, to w małym zakresie), niemniej dla tych osób Jezus stał się nie tylko Nauczycielem lub szlachetnym wzorem do naśladowania, ale przede wszystkim Zbawicielem. Oni zaufali w okupowej ofierze Chrystusa.

Obecnie, kiedy czas triumfu protestanckich systemów powoli zanika, nie tylko że blask Ewangelii został przyćmiony, księżyc (Mojżeszowe cienie Ewangelii) obrócił się w krew (figuralne ofiary Izraela uznano za formę barbarzyństwa), a prawdziwe gwiazdy (apostołowie) straciły swój blask (ich nauki nie są już dłużej uważane za niepodważalny autorytet kościelny) — ale także wyświęceni luminarze teraźniejszych kościelnych niebios zostali pozbawieni duchowego przewodnictwa, stając się jedynie zwykłymi moralistami (Mat. 24:29, Izaj. 13:1—10, Joel 2:10). Oni nadal jeszcze nie porzucili bluźnierczych doktryn (np. nauki o piekle), ale już dłużej nie mogą ich głosić, gdyż większość wiernych jest zbyt oświeconą, aby słuchać tak potwornych niedorzeczności. Dlatego zmuszeni są szukać innej „Ewangelii”. Nie znając prawdziwego Boga ani Jego wspaniałego planu względem rodzaju ludzkiego, odnajdują „Ewangelię dobrych uczynków”, „moralnego podniesienia”, ruchów chrześcijańskich itp. Nie jesteśmy przeciwni próbom poprawy warunków życia człowieka. Wręcz przeciwnie — popieramy je, zgodnie z apostolską zachętą czynienia dobrze wszystkim, dopóki mamy tę sposobność (Gal. 6:10). Chcemy natomiast mocno podkreślić, że takie „Ewangelie” pokładają nadzieję wyłącznie w tym życiu, będąc marnym cieniem prawdziwej Ewangelii nieprzemijającego żywota, jaką radują się wierni *„wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”* (Obj. 14:6, 1 Tym. 1:16, 2 Piotr 1:11). Tak więc w rzeczywistości proponowane „Ewangelie” są nader szkodliwe, wręcz antychrześcijańskie. Czyż przykład ten nie jest dobitnym świadectwem, że moce protestanckich niebios zostały poruszone?

JAKIE POWINNO BYĆ NASZE STANOWISKO

Zanim zakończymy nasze obecne rozważania, zwróćmy uwagę na szczegół, który nie powinien przez nas zostać pominięty. Stwierdziliśmy poprzednio, że obraz „matki wszetecznic i jej córek” wypełnił się w katolickim i protestanckich systemach kościelnych. Chcemy jednak w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że należy widzieć różnicę pomiędzy systemem a jednostką, która w nim się znajduje. Nasze uwagi odnoszą się wyłącznie do kościelnych systemów, nie zaś do poszczególnych osób, spośród których na przestrzeni stuleci wielu pragnęło wiernie służyć Bogu. Sądzimy, że nawet obecnie wśród tych systemów są jeszcze poświęcone dzieci Boże, szczerzy ludzie, nieustannie szukający Prawdy i Boga. Choć ktoś może stawić pytanie: czy to możliwe, aby będąc członkiem kościelnego systemu (np. katolickiego, baptyskiego, luterańskiego itp.), ktoś mógł być zaliczony do „maluczkiego stadka” — jako ten, co czyni swe „powołanie i wybranie” pewnym? Odpowiadamy, że jest to rzecz, która nie podlega naszemu osądowi — gdyż dotyczy indywidualnego sumienia. Pamiętajmy bowiem na słowa apostolskie: *„każdy niech będzie dobrze upewniony w umyśle swoim”* (Rzym. 14:5). Z pewnością gwałcilibyśmy własne sumienie, utrzymując społeczność z jakimś systemem kościelnym, ale nie ośmielajmy się osądzać innych. Tym, który jest do tego dzisiaj upoważniony — jest nasz Mistrz. Jego sąd jest niepodważalny, a każdy z nas musi uważać, aby nie upaść. Uważamy, że wolą Jezusa jest, abyśmy byli wyrozumiali wobec innych osób, które — chociaż są członkami jakiegoś systemu — objawiają chrześcijańskiego ducha, dążąc do społeczności z nami. Wszystkie donominacje — jako systemy — zostały odrzucone, to prawda. Co jednak nie oznacza, że tak samo mamy traktować poszczególne osoby — a Tym, który potrafi czytać serca, jest Pan. Musimy także pamiętać i o tym, że odpowiedzialność idzie w parze z wielkością posiadanego światła. My jesteśmy wielce ubłogosławieni, ale uważajmy, aby przypadkiem nie ogarnął nas duch sekciarstwa. Bądźmy wolnymi, nie tylko od wpływów kościelnych systemów czy sekt, ale i nie dajmy sobie narzucić więzów ludzkiej doktryny czy filozofii — „wyznania wiary”, jak to kiedyś określił pastor Russell.

Kończąc, możemy jednak oczekiwać, że niewielu będzie takich, którzy nie rozpoznają prawdziwego oblicza Babilonu lub też dla innych powodów pozostaną w nim — a będą w przyszłości zaliczeni do tych, co usłyszą słowa Mistrza: *„Dobrze, sługo wierny”*.

P. L. Read (c.d.n.)

Przystojność i porządek

Wszystko niechaj się dzieje przystojnie i porządnie (1 Kor. 14:40)

Uważamy, że w sprawie wyboru starszych wola Boża może być najstosowniej wyrażona poprzez głosy osób poświęconych Bogu i Jego sprawie. Niechaj więc członkowie Kościoła (tj. tylko ci, którzy ufają drogocennej krwi Odkupiciela ku zbawieniu i którzy poświęcili się Bogu na służbę), wyrażają swoje rozeznanie woli Bożej przez głosowanie, a jeżeli wybór ten będzie na określony przedział czasu (powiedzmy, na przeciąg jednego roku) — wówczas wolność zgromadzenia będzie w pełni zachowana, a starsi unikną niepotrzebnych kłopotów. O ile zostanie to uznane za właściwe i zgodne z wolą Bożą, nie widzimy żadnej przeszkody, aby obierać tych samych starszych z roku na rok. Gdyby zaś pewna zmiana była potrzebna, i dokonano by jej podczas wyborów — nie powinno to być dla kogokolwiek przyczyną tarcia czy też przykrości.

Głosowanie w zgromadzeniu dostarcza sposobności każdemu wierzącemu i poświęconemu członkowi do wyrażenia swego przekonania co do woli Bożej w danej sprawie. Zauważmy: nie wyraża on swojej woli, bo jeżeli jest uczniem Pańskim, wówczas jego wola uznana jest za umarłą i taki powinien rozumieć, że ma tak czynić i mówić, jakby w danych sprawach uczynił to sam Pan. Metoda głosowania zapewnia każdemu równe prawa i przywileje, i wydaje się, że posługiwał się nią Tytus i inni, którzy w pierwotnym Kościele doglądali tej sprawy. Nie myślimy bowiem, aby bracia ci arbitralnie postanawiali zborom starszych bez jakiegokolwiek porozumiewania się z członkami tych zborów, którzy z konieczności lepiej znali się wzajemnie, aniżeli znać mogli ci, co tylko okazyjnie ich odwiedzali. Metoda głosowania jest też wzmiankowana w Dziejach Ap. 6:3—5.

Powinniśmy pamiętać, że zgromadzenie obiera sług, a nie rządców lub panów. Jest to czymś zupełnie odmiennym od metod praktykowanych w różnych sektach i denominacjach, gdzie przywilej głosu ograniczony jest wyłącznie do klasy „kleru", a ci, co klasę tę stanowią — panują nad ludem. Nawet tam, gdzie kongregacje mają pewien głos, sprawa ta nie jest w rękach tych, którzy zupełnie i bez zastrzeżeń poświęcili się Bogu, ale zazwyczaj poruczona jest takim, co poddali się sekciarskim przepisom tak względem doktryn jak i względem porządku. Z tych zaś może ani jedna trzecia nie twierdziłaby, że są w zupełności poświęceni Bogu.

Aby jednak zgromadzenie wyrażało wolę Pańską, musimy być pewni, że w głosowaniu będą uczestniczyć tylko ci, którzy przyznają się do wiary w ofiarniczą śmierć Chrystusa i do zupełnego poświęcenia samych siebie Bogu. Byłoby więc wskazane rozpoznać takich, zanim rozpocznie się głosowanie. Można na przykład poprosić, aby ci, co nie są jeszcze poświęceni, okazali to przez podniesienie ręki, albo też, aby zajęli miejsca w osobnej części pokoju lub sali i w wyborach nie brali udziału. Jest to wskazane i z tego powodu, że dodatkowo uwypukli przed umysłami wszystkich zgromadzonych osób podstawę prawdziwej wiary i potrzebę poświęcenia, bez którego żaden nie może spodziewać się członkostwa w triumfującym Kościele.

Takie przyznanie się do wiary, czyli publiczne wyznanie swego poświęcenia jest zawsze błogosławieństwem dla prawdziwych dzieci Bożych.

MOŻLIWOŚCI OMYŁKI NAWET PRZY WYBORACH

Jest prawdą, że niektórzy mogą przyznawać się do poświęcenia, a zaprzeczają temu swoim postępowaniem. Możemy jednak wnosić, że pod Boskim kierownictwem większość głosów będzie wyrażać Jego wolę i tak powinno to być przyjęte. Ktoś mógłby dowodzić, że czasami przez brak odpowiedniej uwagi i sumienności w dopatrywaniu się woli Bożej, większość głosujących może popełnić omyłkę. Wybranie przez jedenastu apostołów Macieja na miejsce Judasza mogłoby w tym miejscu być przytaczane jako przykład takiej omyłki. Jak wiemy, Pan zignorował ten wybór, uzupełniając później grono apostolskie powołaniem św. Pawła. Możemy jednak zauważyć, że nie były to wybory w Kościele pod kierownictwem Ducha św., gdyż wydarzenie to miało miejsce przed Pięćdziesiątnicą, czyli w czasie kiedy Duch św. nie był jeszcze dany (Jan 7:39), a apostołowie nie byli dotąd uznani przez Boga za Kościół. Ponadto zwróćmy uwagę, że żaden z apostołów nie był obrany w taki sam sposób, w jaki byli i są obierani starsi w poszczególnych zgromadzeniach. Wszyscy apostołowie byli obrani wprost przez Pana, będąc nominowani do służby dla potrzeb całego Kościoła. Naznaczenie „starszych w każdym zborze" doradzane przez apostołów jest czymś innym i odmiennym od ich własnego wyboru dokonanego przez samego Pana, i w sprawie tej Kościół nie miał, ani też nie mógł mieć jakiegokolwiek głosu.

Liczba starszych w poszczególnych zgromadzeniach może zależeć od ilości braci sposobnych do tej służby. Jeżeli jest dwóch lub trzech zdolnych i posiadających odpowiedniego ducha, wówczas służba w zgromadzeniu może być pomiędzy nich podzielona. Niechaj wszyscy rozwijają swe talenty, a sposobność służby może rozszerzać się dla zbudowania wszystkich członków. Każdemu ze starszych najlepiej jest powierzyć taki dział służby, do jakiej zdaje się on być najbardziej uzdolniony.

Okazja obierania sług zborowych (tj. starszych i diakonów) powinna być dla wszystkich poważną i uroczystą. Jest to sprawa Pańska i dlatego winna być ona traktowana z powagą, jakoby przed Jego obliczności. Brat, który w takim zebraniu przewodniczy, powinien położyć szczególny nacisk na jej wagę i znaczenie. Gdyby każdy członek zgromadzenia starał się rozeznawać i czynić jedynie wolę Bożą i zgodnie ze swoim poświęceniem starał się wyrażać to, w co wierzy iż jest Jego wolą w danej sprawie, wówczas na mocy Pańskiego zapewnienia: *„poprowadzi cichych w sądzie"* (Psalm 25:9) wyniki głosowania winny być ogólnie przyjęte jako wyrażenie woli Pana, jako głos Pana wyrażony przez Jego oświecony Duchem św. lud.

KWALIFIKACJE STARSZYCH

W liście do Tymoteusza (1 Tym. 3:1—7) apostoł Paweł określa kwalifikacje starszych, a w wierszach 6—13 kwalifikacje pomocników, czyli diakonów. Wiersze te powinny być przeczytane, zanim rozpocznie się głosowanie. W pierwszej kolejności powinni być obrani starsi zborowi, a następnie pomocnicy, czyli diakoni. Pomiędzy pomocnikami mogą też być i siostry, bo do niektórych usług niewiasty nadają się lepiej od mężczyzn, jak np. do odwiedzania chorych sióstr. Niektórzy przypuszczają, że wiersz jedenasty wspomnianego wyżej rozdziału raczej stosuje się do żeńskich pomocników, a nie do żon diakonów. Również z listu do Rzymian 16:1 i z niektórych pism zdaje się wynikać, że w pierwotnym Kościele siostry pełniły pewne usługi.

Wybór, czyli głosowanie powinno nastąpić po uważnym rozważeniu podanych przez św. Pawła kwalifikacji względem każdego z kandydatów. Apostoł zaś naucza:

● *„Kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie"* (1 Tym. 3:1). Jakakolwiek usługa wyświadczona w zgromadzeniu ludu Pańskiego jest dobrą pracą i błogim przywilejem.

„Bisup zaś (nadzorca) *ma być nienaganny* (ma być zacnego charakteru), *mąż jednej żony* (lecz niekoniecznie żonaty, albowiem zarówno Pan jak i apostoł Paweł zalecali stan bezżeństwa jako najkorzystniejszy — Mat. 19:12 oraz 1 Kor. 7:32—33)". Tak więc zgodnie z apostolskim zaleceniem biskup — o ile jest żonaty — ma mieć tylko jedną żonę. Napomnienie to było w owym czasie więcej potrzebne niż dziś, gdyż obecnie wielożeństwo jest prawnie zabronione.

● *„Trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościnny, dobry nauczyciel, nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży?"* (1 Tym. 3:2—5).

Oczywiście apostoł nie zaleca, aby starsi jako biskupi byli zarządcami i władcami nad Kościołem, zaś wierni aby byli im posłuszni — jak ktoś mógłby to wnosić ze zwykłego tłumaczenia zacytowanych tekstów — ale raczej że z miłującą troskliwością mają oni służyć Kościołowi, dbać o duchowe dobro wiernych, budować i utwierdzać ich w duchu i w prawdzie, jako wierni szafarze łask Bożych. Pan Jezus jest jedynym Panem Kościoła i żaden synod, rada, kler ani starsi nie mają prerogatywy Pana i Głowy nad Kościołem. Bracia w zgromadzeniu mogą pouczać i doradzać, lecz czyniąc to winni starać się wypowiadać nie własne zdanie, ale wyrocznie Boże: *„jeśli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże, jeśli kto posługuje, niech to czyni jako z siły, której Bóg dodaje, aby we wszystkim chwalony był Bóg przez Jezusa Chrystusa"* (1 Piotr 4:10). Dorada starszych w zgromadzeniu powinna mieć tylko tyle poważania, na ile ma poparcie Słowa i Ducha Pańskiego, a to winno być rozsądzane przez każdego osobiście. Jeżeli jednak dorada starszych ma uzasadnienie Słowa Bożego i kieruje uwagę członków na Boskie przepisy i przykazania, wówczas powinna być ona uwzględniona i przyjęta przez wszystkich w duchu cichości. Gdy zaś ktoś w pysze serca gardzi taką doradą, lekceważąc narzędzie, przez które Bóg zwraca jego uwagę na daną sprawę, taki sprzeciwia się Panu i Jego sposobom.

Dlatego apostoł przestrzega wszystkich i mówi: *„Upatrujcie, aby kto nie odpadł od łaski Bożej i żeby który korzeń gorzkości nie podrósł i nie przekaził, a przezeń aby się ich wiele nie pokalało"* (Hebr. 12:15). Albowiem łaska Boża przez objawienie Jego woli z Jego Słowa dochodzi do Kościoła głównie za pośrednictwem wybranych narzędzi ludzkich. Jeżeli więc ktoś ze sporu lub z próżnej chwały albo z jakich innych pobudek stara się poderwać zaufanie trzody Pańskiej i zaszczepić korzeń gorzkości przeciwko sługom, których Pan postanowił dla nauczania i bronienia Prawdy, taki hamuje łaskę Bożą w danym zgromadzeniu, a w rezultacie wielu będzie pokalanych. Kto obiera taką drogę, rychło wpadnie w ręce Boskiej sprawiedliwości i bez względu na jego wyznanie, prędzej lub później obrócony zostanie w nicość wraz ze wszystkimi naśladującymi jego błędną drogę.

Gdy zaś bracia są wierni Panu, uprzejmi jedni wobec drugich, troskliwi o dobro Prawdy i trzody — a różnią się w pojmowaniu woli Bożej i jeżeli z powodu tych różnic ich miłość zaczyna gasnąć, wówczas wszyscy powinni gorliwie starać się przez modlitwę i pilne badanie oczyścić swe serca z wszelkich uczuć, któreby czyniły ich niegodnymi Prawdy, aby jak najprędzej mogli dojść do jedności wyrozumienia, wiary i ducha. *„Ilu tedy nas doskonałych* (dojrzałych w umyśle i sercu) *tak ro-*

zumiejmy, a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi (dopomoże wam z czasem daną sprawę lepiej zrozumieć). *Wszakże w tym, do czegośmy doszli* (sprawdzili), *według jednego sznuru* (według jednej reguły) *postępujmy i jedno rzumiejmy"* (Filip. 3:15—16).

● *„Nie może to być dopiero co nawrócony* (niedoświadczony, nie dosyć znany w danym zgromadzeniu lub nie dosyć utwierdzony w znajomości i w duchu Chrystusowym), *gdyż mógłby wzbić się w pychę i popaść w potępienie diabelskie* (aby w pysze swej nie posunął się do wyniosłości podobnej szatanowi — zob. Izaj. 14:13—14 — czyli, aby nie zaczął myśleć o sobie, że jest czymś wielkim i przez to ściągnąłby na siebie sąd, tj. potępienie)" (1 Tym. 3:6). *„Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha"* (Przyp. Sal. 16:18).

● *„A powinien też cieszyć się dobrym imieniem* (co do ogólnej uczciwości i zacności charakteru) *u tych którzy do nas nie należą, aby nie narazić się na zarzuty* (aby obcy nie mieli powodu do urągania, że jest obłudnikiem) *i nie popaść w sidła diabelskie"* (1 Tym. 3:7).

● *„Również diakoni mają być uczciwi, nie dwulicowi, nie nałogowi pijacy, nie chciwi brudnego zysku, zachowujący tajemnicę wiary wraz z czystym sumieniem. Niech oni najpierw odbędą próbę, a potem, jeśli się okaże, że są nienaganni, niech przystąpią do pełnienia służby"* (1 Tym. 3:8—10).

● W liście do Tytusa św. Paweł do tych kwalifikacji dodaje jeszcze następujące: *„Trzymający się prawowiernej nauki, aby mógł zarówno udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki, jak też dawać odpór tym, którzy jej się przeciwstawiają. Wielu bowiem jest niekarnych, pustych gadułów, zwodzicieli ... tym trzeba zatkać usta"* (Tyt. 1:9—11). Jakże konieczne dla duchowego dobra trzody Pańskiej są te przymioty u tych, którzy mają być obrani na starszych! Przede wszystkim powinni być oni *„zdrowi w wierze, trzymający się onej wiernej mowy"* (czyli wiernego Słowa Bożego). Najbardziej bowiem należy strzec się takich, którzy lubią bawić się ludzkim spekulowaniem i próżną filozofią.

Przestrogi te uczą również, że zgromadzenie powinno być stanowczo utwierdzone, jaka jest prawdziwa wiara i winno być w stanie rozsądzać, czy wiara i pojęcia ich starszych są zdrowe. **„Wiara raz świętym podana, że — Chrystus umarł za grzehcy nasze"** musi być próbą wszelkiej dalszej prawdy i doktryny. Wybujałe spekulacje i filozofie nie mogą mieć poważania u prawdziwych dzieci Bożych. Winny być raczej traktowane jako obrzydliwość zgodnie ze słowami św. Pawła zapisanymi w 1 Tym. 6:20.

APOSTOLSKIE ZALECENIA DLA STARSZYCH

Kiedy starsi zostaną już obrani i przyjmą powierzoną im służbę, wówczas apostolskie zalecenia dotyczące ich usługi (2 Tym. 3:16—17, 4:1—5, Tyt. 2:1, 7—8, 11—15 oraz 1 Piotr 5: :1—11) mogą zostać im odczytane wobec całego zgromadzenia. Na zakończenie właściwą byłaby stosowna modlitwa z prośbą o błogosławieństwo dla obranych sług jak i całego zboru, aby wszyscy mogli współdziałać i przystojnie służyć Bogu i Jego sprawie.

Apostolskie zalecenia są bardzo znamienne i uroczyste. Zanim je zacytujemy, zwróćmy uwagę na słowa św. Pawła zapisane w 2 Tym. 3, 16—17: *„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości. Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany"*.

● *„Zaklinam cię tedy* (Tymoteuszu) *przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo Jego: głoś Słowo, bądź w pogotowiu każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce* (nowości, dziwne ludzkie spekulacje i puste filozofie). *I odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom. Ale ty bądź czujny we wszystkim* (bądź bacznym na te wszystkie złe wpływy i skłonności), *cierp* (znoś ucisku i prześladowania, jakie z pewnością przyjdą na wiernych sług Bożych, szczególnie narażonych na ataki onego wielkiego przeciwnika), *wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją* (daj dowody, że jesteś prawdziwym naśladowcą Chrystusa i Jego wiernym sługą)".

● *„Ale ty* (Tytusie) *mów, co odpowiada zdrowej nauce. We wszystkim stawiaj siebie za wzór dobrego sprawowania przez niesfałszowane nauczanie i prawość, przez mowę szczerą i nienaganną, aby przeciwnik był zawstydzony, nie mając nic złego o nas do powiedzenia. Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa... To mów i tak napominaj, i tak strofuj z całą powagą* (z autorytetem nie swojego, ale Bożego Słowa). *Niechaj cię nikt nie lekceważy"*.

● *„Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie* (zawsze chętnie wykonując wszelkie obowiązki w zakresie waszej służby), *po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem* (rozkoszując się w służeniu Panu, Prawdzie i braciom), *nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały. Podobnie młodsi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Ukórzcie się więc pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie. Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze... A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen"*.

oprac. na podst. W. T. 1889—1895 (cdn)

Z redakcyjnej poczty

● W jaki sposób rozróżnić ceremonie opisane w 8, 9 i 16 rozdziałach 3 Księgi Mojżeszowej, a zarazem wykazać ich wzajemne powiązanie — o ile takie istnieje?

Rozdział 8. opisuje ceremonię wyświęcenia izraelskiego kapłaństwa, tj. Najwyższego Kapłana przez podkapłanów. Rozdział 9. ukazuje obrzęd wprowadzenia w urząd, który miał miejsce bezpośrednio po wyświęceniu. W rozdziale 16. przedstawiony jest porządek usługi tegoż kapłaństwa (uprzednio wyświęconego i wprowadzonego w urząd) w Dniu Pojednania. Tak wyświęcenie jak i wprowadzenie w urząd było więc warunkiem upoważniającym do sprawowania tej ostatniej ceremonii (3 Moj. 16:32).

Obrządek Dnia Pojednania (w szczegółach opisany w 16. rozdziale) był sprawowany raz do roku 10. dnia siódmego miesiąca (Tiszri, 3 Moj. 16:29, 34). Do zarysów tego właśnie obrządku odwołał się św. Paweł pisząc swój list do Żydów (Żyd. 9:7).

Wyświęcenie kapłaństwa nie było coroczną czynnością, ale było sprawowane jedynie w przypadku obejmowania urzędu przez nowego Najwyższego Kapłana (2 Moj. 29:29—30, 3 Moj. 16:32). Ceremonia wyświęcenia trwała siedem dni (3 Moj. 8:33—35). Podczas tego obrzędu Najwyższy Kapłan nosił szaty chwały i wywyższenia (w. 7—9), które nie były zmieniane również i w ósmym dniu: w nich był on wprowadzany w urząd zgodnie z ceremonią opisaną w 9. rozdziale.

Tak jednak nie było podczas usługi w Dniu Pojednania. Po ukończeniu porannych ofiar (4 Moj. 28:4), Najwyższy Kapłan po obmyciu się wkładał świętą lnianą tunikę (3 Moj. 16:4). Po złożeniu ofiar z cielca i kozła, a także po wypędzeniu na pustynię kozła Azazela, zmieniał on odzienie: zdejmował świętą lnianą tunikę, i wkładał swe „zwykłe" szaty chwały.

W Dniu Pojednania Najwyższy Kapłan wnosił do Miejsca Najświętszego krew ofiarowanych zwierząt, czego nie czynił w trakcie ceremonii opisanych w rozdziałach 8. i 9. Więcej: przez cały siedmiodniowy okres wyświęcenia nie wchodził on do Namiotu Zgromadzenia, uczynił to jedynie przy końcu obrzędu wprowadzenia w urząd (3 Moj. 9:23), i to w towarzystwie Mojżesza — Boskiego sługi i przedstawiciela.

Ważną też rzeczą jest zaobserwować, że podczas owych siedmiu dni wyświęcenia, wiodącą postacią był nie Aaron lecz Mojżesz. On był tym, który zabił cielca na ofiarę za grzech, barana na ofiarę całopalenia i drugiego barana na ofiarę wyświęcenia (3 Moj. 8:15, 19, 23). To on pomazał *„płatki ich prawych uszu, kciuki ich prawych rąk i wielkie palce ich prawych nóg"* (3 Moj. 8:24). Tak! — to Mojżesz — a nie Aaron — był tym, który nadzorował wszystko to, cokolwiek było czynione podczas siedmiu dni wyświęcenia kapłaństwa. On także przyprowadził zwierzęta na ofiary.

W rozdziale 9. zauważamy zmianę ról. Tu już nie Mojżesz, ale Aaron staje się wiodącą postacią, na niego przechodzą obowiązki usługi ofiarnej. Aaron zabija zwierzęta i sprawuje obrządek, nie Mojżesz. Również nie Wielki Zakonodawca przyprowadza zwierzęta, ale Aaron i lud.

Zauważmy również, że ceremonia 9. rozdziału następowała natychmiast po siedmiu dniach wyświęcenia, dokładnie w ósmym dniu (3 Moj. 9:1). Dlaczego? Odpowiadamy: kapłaństwo, które jest już wyświęcone, zostaje w ten sposób prawnie wprowadzone w swój urząd.

Nawet teraz Aaron sam nie wchodzi do Namiotu Zgromadzenia. Było konieczne, aby Mojżesz — od Boga naznaczony przewodnik narodu — wprowadził go do świętych miejsc Przybytku. Co wtedy się stało? Mamy powiedziane, że Mojżesz i Aaron wyszli razem z Namiotu Zgromadzenia i błogosławili lud. To połączone błogosławieństwo (Mojżesza — Pośrednika Przymierza pomiędzy Bogiem a ludem oraz Aarona — Najwyższego Kapłana) było uroczystym zakończeniem obrzędu wyświęcenia i wprowadzenia w urząd (opisanych w 8. i 9. rozdziałach). Jaki był tego rezultat? Czytamy, że *„ukazała się chwała Pana całemu ludowi"* (3 Moj. 9:23). Następny werset tłumaczy, w jaki sposób to się stało: *„wyszedł bowiem ogień od Pana i strawił na ołtarzu ofiarę całopalną i tłuszcz"*.

To cośmy dotychczas powiedzieli, na ile wyrozumiewamy Pisma, rozróżnia ceremonie opisane w 8, 9 i 16. rozdziałach 3 Księgi Mojżeszowej. Ich pozafiguralne znaczenie jest już inną rzeczą (na ten temat patrz także art. „Przyczynek do Cieni Przybytku". *Na Straży* Nr 3/85).

Moja droga do Prawdy — z Wawrzeńczyc do Miechowa i z powrotem

Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą (Jan 15:20) *I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego ... A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego* (Mat. 10:22—23).

Powyższe słowa, jakie wypowiedział nasz Zbawiciel, miały swe wypełnienie podczas całego Wieku Ewangelii. Mijały lata, stulecia i epoki, a lud Pański cierpiał doświadczenia, będąc u wszystkich w *„nienawiści dla imienia Jego"*. Chciałbym dzisiaj przypomnieć Braterstwu wydarzenia, jakie niewielu zapewne pamięta. Upłynęło już bowiem 60 lat od czasu, gdy Bracia i Siostry będąc zgromadzeni na konwencji w Wawrzeńczycach (dawny powiat Miechów) przeszli poważne doświadczenia.

W sierpniu 1924 r. w zabudowaniach br. J. Fudaleja urządzono konwencję, na którą przybyło blisko 50 Braci i Sióstr, a także wielu sympatyków Prawdy Bożej. Nabożeństwo rozpoczęto w niedzielę rano, pieśnią i modlitwą, a przewodniczył br. Cz. Kasprzykowski. On też miał przywilej usłużyć pierwszym tematem z Pisma św., wydając świadectwo o Bogu i Jego Prawdzie. Mówił niedługo: wkrótce bowiem nabożeństwo zostało przerwane przez miejscową policję, której komendant kategorycznie zażądał przerwania konwencji. Ponieważ br. Cz. Kasprzykowski nie uląkł się i w dalszym ciągu kontynuował wykład, wydano rozkaz: „Brać go siłą!". Brat Przewodniczący — widząc że go zaaresztowano — zawołał do zgromadzonych: „Bracia, za mną!". Natychmiast też większość uczestników konwencji opuściła miejsce zgromadzenia, udając się za br. Cz. Kasprzykowskim, będącym ciągle pod eskortą policji. Jak zawsze byli i tacy, co ulękli się groźby przemocy, i ci rozproszyli się. Także i przeciwnicy Słowa Bożego nie posiadali się z radości widząc, że Badacze zostali uwięzieni.

Komendant policji zadecydował, aby wraz z uwięzionym br. Cz. Kasprzykowskim udać się do starostwa w Miechowie. Droga do Miechowa liczyła ok. 40 km i prowadziła przez pola, a później przez Proszowice i Słomniki. I tak rozpoczęto podróż, w której brała udział większość uczestników konwencji w Wawrzeńczycach. Idąc pieszo, Bracia i Siostry rozmawiali o cierpieniach i prześladowaniach, jakie spadały i ciągle jeszcze spadają z dozwolenia Pańskiego na Jego lud. Śpiewaliśmy nabożne pieśni i pocieszaliśmy się wzajemnie. Wszak były to cierpienia w służbie dla Pana!

Około południa dojechał do nas wóz z żywnością, którym powoził syn br. J. Fudaleja — Zygmund. Ze zgromadzonej na nim żywności skorzystała też i policja.

I tak pierwszy dzień podróży dobiegł końca. Zatrzymaliśmy się na nocleg we wsi Przesławice (o ile pamiętam). Policja wynajęła u miejscowych gospodarzy stodołę, gdzie wszyscy spędziliśmy noc. Następnego dnia, po spożyciu śniadania (gospodyni na prośbę i za zapłatą braci nagotowała mleka) udaliśmy się w dalszą drogę do Miechowa, ale już nie pieszo — lecz na wynajętych przez braci furmankach.

Około godz. 10 przed południem dotarliśmy do starostwa w Miechowie. Komendant policji wybrał kilku braci jako przedstawicieli uwięzionych i wraz z nimi udał się do starosty. Wbrew oczekiwaniom policji i przeciwników sprawy Pańskiej, starosta nie tylko nie podtrzymał decyzji komendanta o uwięzieniu, ale w ostrych słowach zganił go za jego postępowanie względem uczestników konwencji. Po krótkim przesłuchaniu wszyscy zostali zwolnieni. Na prośbę br. Cz. Kasprzykowskiego, uzyskano ponadto oficjalne zezwolenie na urządzenie jednodniowej konwencji, którą nazajutrz urządzono w Woli Batorskiej u br. Puchały. Starosta zobowiązał też przybyłą z Wawrzeńczyc policję, aby zgromadzonym braciom zapewnili bezpieczny powrót do rodzinnej wioski.

Jakże wielkiej radości dostąpili pozostali Bracia i Siostry, którzy w napięciu i zdenerwowaniu oczekiwali na powrót braci-przedstawicieli sprzed oblicza starosty! Tyle doświadczeń i zniewagi, i różne myśli cisnące się do głowy — co z nami będzie? A jednak Bóg Najwyższy nie poskąpił Swej łaski i opieki, nie *„dopuścił, abyśmy byli kuszeni ponad siły nasze, ale z pokuszenia dał i wyjście, abyśmy mogli je znieść"* (1 Kor. 10:13). Wracając z Miechowa wszyscy mieliśmy nieugiętą świadomość, że mocniejszą nad ludzką jest ochrona mocy Najwyższego (Żyd. 1:14,, Psalm 34:8, 91:11).

Wracaliśmy jako zwycięzcy — jako ci, co osiągnęli swój zamierzony cel. Przez całą drogę śpiewaliśmy pieśni i hymny ku chwale Stwórcy i Zbawicielowi. Był sierpień, miesiąc żniw, więc na polach — przez które przechodziliśmy — pracowało wiele ludzi. Słysząc nasz radosny, nabożny śpiew, ludzie ci przerywali pracę i z zaciekawieniem przysłuchiwali się opowiadaniu o naszych niedawnych przeżyciach. Korzystając ze sposobności, Bracia i Siostry wydawali świadectwo Prawdzie, głosząc Wesołą Nowinę o nadchodzącym Królestwie Bożym, gdzie nie będzie już więcej prześladowań, zła, grzechu, chorób i śmierci. Nasza nie zamierzona wcześniej podróż z Wawrzeńczyc do Miechowa i z powrotem stała się więc potężną manifestacją Prawdy Bożej, wbrew oczekiwaniu Przeciwnika, który tak usilnie starał się początkowo znieważyć nas, sponiewierać i zniszczyć. Raz jeszcze prawdziwymi okazały się słowa obietnicy, że mocniejszym jest Ten, który jest za nami (Rzym. 8:31, Psalm 46:1—12).

Pod wieczór dotarliśmy do Wawrzeńczyc, z radością witani przez rodziny i pozostałych Braci i Siostry.

Na drugi dzień, wczesnym rankiem wszyscy udaliśmy się za Wisłę, do Woli Batorskiej, gdzie wspólnie zgromadziliśmy się na jednodniowej konwencji. Rozważając Słowo Boże, obficie dzieliliśmy się z uczestnikami nabożeństwa swymi przeżyciami i doświadczeniami z minionych dni. A bracia-mówcy zachęcali nas do dalszej wierności i wytrwałości w służbie dla Pana i Jego sprawy. Na zakończenie uczty odśpiewano pieśń *Zostań z Bogiem*. Ze łzami w oczach żegnaliśmy się, życząc sobie błogosławieństwa Bożego i Jego wszechmocnej opieki, *„aż do śmierci"*.

Wspomniane wydarzenia odbiły się szerokim echem w okolicy. Informacje na ten temat wraz z komentarzami podały również miejscowe gazety. Drzwi do mieszkania br. J. Fudaleja niemal nie zamykały się. Codziennie z różnych stron przychodzili ludzie, którzy na miejscu chcieli zapoznać się z zasadami „nowej" wiary. Tutaj dowiadywali się o różnicach pomiędzy doktrynami wiary katolickiej a naukami głoszonymi przez Słowo Boże. Oczywiście, tak znaczny wzrost zainteresowania Prawdą mocno zaniepokoił wszechpotężny dotychczas kler katolicki. Doprowadziło to z czasem do ponownych prześladowań i ucisków, ale to już jest odrębna historia.

Umiłowani Braterstwo! Od wspomnianych wydarzeń minęło już ponad 60 lat. Z liczącego wówczas prawie 30 osób Zboru w Wawrzeńczycach do dnia dzisiejszego pozostały przy życiu jedynie dwie siostry, matka z córką. Żyjemy w czasach, które dla ludu Bożego są wielce błogosławione. Podobnych doświadczeń — ze strony władz — dzisiaj już nie przechodzimy. I dlatego tym bardziej powinniśmy umieć docenić Boską Opatrzność, która nas tak hojnie ubogaca. Czy jednak czasami, czując tę wolność, za bardzo jej nie nadużywamy — ze szkodą dla Pańskiej sprawy? Odpowiedzmy sobie sami.

na podst. rel. uczestn. konw.
opracował *J. Szczepanik*

Echa z konwencji

Kostki Duże, 1985.06.15—16

Na zaproszenie braci Dziewięckich Józefa i Władysława znaleźliśmy się w dniach 15—16 czerwca w Kostkach Dużych k/Buska Zdroju, aby pośród falujących i dojrzewających zbóż przyłączyć swe pieśni i modlitwy do głosu śpiewających kosów... Zdawały się nam mówić: *„nie zwracajcie uwagi na pogodę, nam też zimno, a przecież śpiewamy ku chwale Bożej!"*

Wykładami ze Słowa Bożego usłużyło dziewięciu braci, a poezją biblijną wnuczka i wnuczek braterstwa Dziewięckich.

Przewodniczył br. H. Kamiński, który usłużył pierwszym wykładem nt. *„Ktoby stracił duszę swoją dla mnie, zachowa ją"*. Następnie kolejno służyli:
br. D. Krawczyk nt. *„Sprawujmy, póki jest dzień"* (Jan 9:4)
br. St. Kaleta nt. *„Poznawajcie, że blisko jest lato"* (Mat. 24:32—35)
br. R. Rorata nt. *„Dziewięciu niewdzięcznych"* (Łuk. 17:11—19)
br. D. Kołacz nt. *„Boskie prawidła"*

Ostatnią biblijną lekcją pierwszego dnia były rozważania nt. przypowieści „o dziewięciu pannach" — ale dobrze się może stało, że nie doszliśmy „do północy", bo przerwała nam burza, i br. Z. Skadłubowicz zmuszony był przerwać badanie ...

W drugim dniu konwencji usłyszeliśmy następujące wykłady:
br. J. Sygnowski nt. *„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha"*
br. M. Jakubowski nt. *„Dobry żołnierz Jezusa Chrystusa"* (2 Tym. 2:3)
br. E. Szarkowicz nt. *„Powołanie Abrahama"* (1 Moj. 12:1)
br. St. Szymański nt. *„Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne"* (1 Kor. 10:23)

I cały czas śpiewał nam swój wykład-poemat o Bożej miłości kos, mieszkaniec sadu braci gospodarzy:
... śpiewały kosy —
donośne głosy,
w symfonię miłości łączyły.
Pluskały kropelki —
o namiotu belki,
kazanie nam z nieba mówiły.
I chociaż chmury —
i obłok bury,
chciałby przesłonić nam nieba.
Śpiewałeś kosie —
w przecudnym głosie,
dojrzewa Chrystusa gleba...

Pożegnała nas pieśń *„Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów"*. We wspólnej modlitwie podziękowaliśmy Bogu za błogosławieństwa, a gospodarzom za trud i wysiłek. I za to, że cały swój dobytek oddali do naszej dyspozycji na te dwa dni. Swoją ofiarną miłością i pracą przypomnieli nam prawdę pierwotnego Kościoła: *„i wszystkie rzeczy mieli wspólne"*.

Uczestnik konwencji br. *St. K.*

Babice, 1985.06.29—30

Umiłowani w Chrystusie Zbawicielu naszym Bracia i Siostry, a także wszyscy Czytelnicy naszego czasopisma „Na Straży".

Pragniemy oddać Bogu chwałę i wdzięczność dzieląc się z Wami doznanymi błogosławieństwami, jakich staliśmy się uczestnikami na dwudniowej konwencji, która odbyła się w miejscowości Babice k/Biłgoraja, w dniach 29 i 30 czerwca 1985 r. w zabudowaniach braterstwa Podleckich.

Mimo chłodnej aury tego roku i obfitych opadów deszczu, na ucztę przybyło około 300 osób, a Pan w szczególny sposób zademonstrował Swoje błogosławieństwo, bowiem w tych dwóch dniach słońce wyjrzało

zza chmur i darzyło nas ciepłymi promieniami, dając nam tym większą ochotę do słuchania prawd Bożych, którymi to dzielili się z nami bracia usługujący.

Pierwszym wykładem usłużył br. E. Szarkowicz nt. *„Cóż jest Prawda?"* (z Ew. Jana 18:37—38). Na podstawie pytania, które Piłat wyrzekł do Jezusa, mówca szeroko omówił niektóre prawdy Słowa Bożego, ześrodkowane w Boskich obietnicach i wyrażone w proroczych zapowiedziach, takich jak: posłanie Zbawiciela, dzieło i cel odkupienia człowieka od grzechu i śmierci, pojednanie z Bogiem przez proces Restytucji w czasie Jego Wtórnej Obecności i ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi.

Następnym tematem pt. *„Siedem Tajemnic Bożych"* usłużył br. J. Kłusak. W oparciu o Psalm 25:14, Brat szczegółowo wykazał doniosłość ukrytych tajemnic, wskazując na ważność tego zagadnienia w Piśmie św. i celowość ich ukrycia oraz wyjaśnił sposób i czas ich objawienia dla tych, którzy pragną poznawać drogi Pańskie.

Trzecim wykładem nt. *„Jezus Chrystus naszym schronieniem"* (4 Moj. 35:10—28) usłużył br. E. Pilch. Naukę tę Brat przedstawił na podstawie obrazowych miast ucieczki i wskazał, że takim „miastem ucieczki" jest Jezus Chrystus, w którym grzesznik przez swoją wiarę w Jego świętą okupową krew może znaleźć bezpieczne i trwałe schronienie przed ścigającą go Boską sprawiedliwością.

Kolejnym mówcą był br. A. Ziemiński. Mottem wykładu były słowa zaczerpnięte z Ew. Marka 1:35—37 oraz Ew. Jana 6:22—27. *„Wszyscy szukali Jezusa"*: tak jak za dni pierwszej Jego obecności niektórzy szukali Pana, aby najeść się do syta chleba, podobnie i dzisiaj wielu jest takich, którzy dla korzyści materialnych przyznają się do Niego, aby sprośnym zyskiem i nieuczciwymi drogami zaspokoić chęć posiadania ziemskich rzeczy. Mówca skierował też wiele krytycznych uwag wobec babilońskiego rynku handlu świętościami.

Piątym i ostatnim wykładem w pierwszym dniu konwencji usłużył br. D. Kołacz nt. *„Ozdoba szaty córki królewskiej"* (Psalm 45:14). Na przykładzie pięknego haftu tej szaty mówca scharakteryzował potrzebę wewnętrznej ozdoby chrześcijanina w owoce Ducha św., na ukształtowanie naszego charakteru w świętych cnotach i zasadach życia — co też będzie stanowić o przyjęciu do chwały „królewskiego pałacu".

W drugim dniu społeczności braterskiej pierwszym mówcą był br. J. Sygnowski, który do tematu wykorzystał słowa Psalmu 109, 28: *„Oni przeklinają, Ty błogosław Panie"*. W oparciu o te słowa została przedstawiona nauka o istnieniu dwóch klas ludzi: jednej, która nie potrafi czynić dobrze i z tego też powodu jest ciągłym oponentem występując przeciwko braciom i porządkowi, i drugiej — która przeciwności te znosi cierpliwie w miłości i tym też Pan obficie błogosławi. Wszyscy zaś przeciwnicy poniosą zasłużoną karę.

Następnym tematem pt. *„Od Pana się to stało"* usłużył br. H. Kamiński. (Psalm 118:22—24). Brat przedstawił nam Chrystusa jako „kamień budujący", który został odrzucony przez żydowskich przywódców religijnych, a On stał się „głową węgielną" w realizacji Bożego dzieła budowy Kościoła. Ten odrzucony Zbawiciel ogłosi światu „z głośnym okrzykiem i głosem Archanielskim" Swoje Tysiącletnie panowanie, a to „stanie się od Pana i będzie dziwnym w oczach" wszystkich ludzi.

Z kolei br. W. Szymański podzielił się z zebranymi rozważaniem pt. *„Oczekiwanie"* (Dz. Ap. 1:4). Brat przedstawił wiele postaci z historii biblijnej, które oczekiwały wypełnienia się zapowiedzianych obietnic Bożych. Podobnie i w obecnym czasie lud Pański ma być cierpliwym w oczekiwaniu na swoje wybawienie. Gdy bowiem brakuje tej cierpliwości, wówczas możemy wypełniać wypaczenia, co może niekorzystnie zaważyć na otrzymaniu oczekiwanej nagrody.

Ostatnim wykładem usłużył br. R. Rorata. *„Brzemię pustego morza"* (Izaj. 21:1) — to temat nawiązujący do czasu, w którym żyjemy, gdzie według proroczych zapowiedzi ciemna „noc ucisku" zbliża się, a odgłosy na arenie świata są tego jakże wymowną oznaką. Brat starał się zachęcić słuchaczy, aby umacniali swoją wiarę i pomnażali się w gorliwości, widząc bliskość Królestwa Bożego.

Tym akcentem i w podniosłym nastroju dwudniowa uczta dobiegła końca. Pokrzepieni Słowem Prawdy podanym przez braci i nasyceni pokarmami Boskich darów ziemi, przygotowanymi przez pracowite ręce naszych drogich sióstr-kucharek, z przykrością przyjęliśmy fakt rozstania się. Byliśmy jednak wdzięczni Bogu za tą przystań duchowego relaksu, jaką nam urządzili bracia-organizatorzy, gdzie przez dwa dni byliśmy odbiorcami błogosławieństwa Pańskiego, radości i szczęścia wypływających ze społeczności ludu Bożego.

Z przyjemnością spełniamy życzenie wszystkich uczestników uczty jakim było, aby cząstką doznanych błogosławieństw podzielić się z Czytelnikami naszego pisma „Na Straży", życząc im nieustającej opieki Bożej.

Z upoważnienia
uczestników konwencji br. *R. R.*

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
Redakcja „Na Straży", ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków. Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136
Prenumerata roczna wynosi złotych 240.— **Numer pojedynczy złotych 40.—**

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7, Zam. 549/85. Nakład 2.200 egz. L-6

ISSN 0209-3863

Rok założenia 1958 | **LISTOPAD — GRUDZIEŃ** | **1985** | **Nr 6**

ZŁOTY TEKST NUMERU: *„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel".*

SPIS TREŚCI: Gdy nadeszło wypełnienie czasu ◇ Który się urodził z niewiasty... ◇ Chwalebna proklamacja ◇ Mit czy historia ◇ Z niwy młodzieżowej ◇ Echa z konwencji

Gdy nadeszło wypełnienie czasu

„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili" (NP, Galacjan 4: 4—5)

Wszechwiedzący Stwórca Bóg w swej nieograniczonej mądrości już przed wielu wiekami Sam w Sobie nakreślił wspaniały plan, który cały czas konsekwentnie realizuje. W każdym Boskim przedsięwzięciu przewija się piękno tego planu, jego harmonia, celowość i symetria. Cokolwiek zostało stworzone, czy to świat ducha czy materii — we wszystkim widoczna jest niepojęta Boska mądrość.

Z cytowanego na wstępie tekstu apostoła Pawła do Galacjan wynika, że narodzenie się Jezusa jako człowieka nastąpiło w ściśle określonym czasie.

Starotestamentowi prorocy natchnieni Duchem Świętym przepowiedali okoliczności, jakie miały towarzyszyć narodzeniu Zbawiciela. Żydzi, choć znali proroctwa, nie rozpoznali czasu Jego narodzin, ani nie poznali swego Mesjasza. Nieznajomość czasu sprawiła trudność w rozpoznaniu tego, którego zesłał im Bóg. Czas w planie Bożym jest więc ważnym czynnikiem i rozpoznanie go pozwala zrozumieć dziejące się w świecie wydarzenia. Bóg za pośrednictwem proroka robi wymówkę Izraelowi w słowach: *„Nawet bocian w przestworzach zna swój czas, synogarlica, jaskółka i żuraw przestrzegają pory swojego przylotu, lecz mój lud nie chce znać prawa Pana"* (Jer. 8: 7).

Raz postanowionych praw Bóg nigdy nie zmienia, lecz sam je przestrzega i poleca je przestrzegać ludziom.

BĄDŹ POZDROWIONA, ŁASKĄ OBDARZONA

Anioł Garbiel został posłany do panny Marii, poślubionej Józefowi, zamieszkałej w mieście Nazaret. Bóg, szukając odpowiedniej matki Zbawiciela, przeglądał niewiasty izraelskie. Wobec przyszłej opiekunki swojego Syna Bóg miał pewne wymagania, musiała ona odpowia-